OPŁACONO GOTOWKĄ

Cena 3 zł.

PIAST

Cena 3 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17. Telefon redakcji Nr. 595-33. Skrytka poczt. Kraków I, Nr. 538. Telefon administracji Nr. 595-32. Konto P. K. O. Nr. IV-353.

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast", Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr. 21 Kraków, 26 maja 1946 Rok XXXIII.

Ruch Ludowy wobec postępu technicznego

Próba wyjaśnienia kilku nieporozumień

Zdarza się dość często, że niektórzy wychowani na Marksie publicyści i działacze straszą swoich bliźnich ponurymi następstwami, jakie by dla cywilizacyjnego i gospodarczego rozwoju Polski pociągnęło za sobą dojście do władzy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Spowodowałoby to mianowicie — ich zdaniem — zupełne zahamowanie postępu technicznego w zakresie przemysłu, rolnictwa i transportu, a w związku z tym niemożność podniesienia dobrobytu materialnego i kultury duchowej, zależnej przecież od poziomu techniki i gospodarki. Polska zawróciłaby pod rządami chłopskimi do stanu z czasów króla Ćwioczka i królewny Bzdury, ulice miast zarosłyby z czasem trawą, fabryki zostałyby przez ciemnych a chciwych kmiotków rozebrane na gruz i złom, klasa robotnicza i inteligencja pracująca wymarłyby pewnie z głodu lub poszły paść krowy na wieś, krajem rządziłby z pomocą bata i kłonicy Mikołajczyk, jeżdżąc starodawnym zwyczajem od wioski do wioski na zaprzężonym w parę wołów wozie lub saniach.

Wniosek praktyczny? Władza powinnaby spoczywać w rękach tych klas, które jedynie rozumią się na cywilizacji i postępie, one tylko są zdolne zapewnić narodowi dobrobyt i kulturę na przekór reakcyjnym dążeniom owych przywódców Ruchu Ludowego, co to chcą wydać Polskę na łup kułaków, spekulantów i wszelkiego wstecznictwa, cofnąć do tyłu koło dziejowego i cywilizacyjnego rozwoju naszego narodu.

Trudno ocenić, ile na to wszystko składa się złej woli i świadomego łgarstwa, a ile kurzej ślepoty i politycznego analfabetyzmu? Zdaje się, że wszystkiego po trosze. Możnaby wprawdzie, a nawet trzeba wymagać od „postępowych" działaczy i publicystów, by choć coś niecoś wyznawali się na poglądach i dążeniach tak dużej części polskiego społeczeństwa oraz na ideologii i programie społeczno-politycznym jego politycznej reprezentacji — Polskiego Stronnictwa Ludowego. Nie wystarczy bowiem w naszych czasach i warunkach znać tylko pisma swoich świętych i proroków, czytać tylko własną prasę i literaturę. Nie należałoby również u nas wprowadzać w błąd społeczeństwa, kadząc mu pod nosem niewyszukanymi bredniami.

LUDOWCY Z NIEPRAWDZIWEGO ZDARZENIA

Co się jednak dziwić wspomnianym działaczom i publicystom, skoro takie same koszałki-opałki na temat Ruchu Ludowego głoszą publicyści, mieniący się ludowcami. W poświęconym odbytemu w połowie kwietnia w Warszawie, „zjazdowi prasy ludowej" maślankowskiego SL artykule wstępnym „Dziennika Ludowego" (nr 106 z 17 kwietnia 1946), zwącego się szumnie i dumnie „pismem Ruchu Ludowego", można dowiedzieć się ciekawych rzeczy o agraryzmie, na którego zasadach opierał się program gospodarczy przedwojennego Stronnictwa Ludowego, przejęty formalnie wraz z nazwą, statutem i oznaką przez stworzone w Lublinie w 1944 r. SL. Czytamy tam mianowicie następujące wynurzenia:

„Tak np. wielu czytelników chłopskich można zdobyć głoszeniem teorii t. zw. agraryzmu, dowodzącej, że gospodarka naszego państwa winna iść wyłącznie w kierunku rozbudowy rolnictwa kosztem przemysłu oraz pogłębianiem zakorzenionych jeszcze antagonizmów między mieszczuchem a chłopem... Zadaniem tedy publicysty ludowego, który przekazuje czytelnikowi myśli światłych przewodników idei ludowej — jest wskazanie i wytłómaczenie korzyści, jakie może nawet kosztem doraźnych ofiar, odnieść wieś w niedalekiej przyszłości przez dalekosiężne reformy społeczne i gospodarcze".

Tyle wie o agraryzmie uczestnik „zjazdu prasy ludowej", który to zjazd „wiele spraw wyjaśnił i wybrał drogę, którą winna kroczyć prasa ludowa". Na szczęście wiadomo na ogół dobrze, jakiej to maści ludowcy piszą w „Dzienniku Ludowym" i jest nadzieja, że publicystyka ludowa nie będzie kroczyć drogą, którą wybrał zjazd prasy SL-owskiej, drogą bezczelnego zakłamania względnie stuprocentowego nieuctwa, wytyczaną przez panów, co to wabią wieś nieokreślonymi korzyściami kosztem doraźnych ofiar.

ŹRÓDŁO NIEPOROZUMIENIA

Skądże jednak biorą się owe wyobrażenia o zacofaństwie chłopów i Ruchu Ludowego? Przede wszystkim z nauki marksizmu o stosunku klasy chłopskiej do klasy robotniczej, teorii opartej na obserwacji stosunków angielskich z połowy ubiegłego stulecia.

Nie opłaca się żadną miarą podejmować jałowego sporu o to, czy i o ile polska klasa robotnicza przewyższa naszą warstwę chłopską pod względem kultury materialnej, społecznej i duchowej. Przede wszystkim dlatego, że w Polsce klasa robotnicza dopiero się tworzy i w tej chwili trudno ją nawet oddzielić od warstwy chłopskiej. Poza tym zaś, chcąc przedyskutować należycie to zagadnienie, trzebaby z jednej strony przeprowadzić najpierw rozległe badania porównawcze, a z drugiej trzebaby mieć z kim dyskutować. Nie wszyscy bowiem marksiści tym kimś być nie mogą, jako że przekonanie o wyższości cywilizacyjnej klasy robotniczej jest niewzruszalnym fundamentem ich wiary, oraz głównym uzasadnieniem ich bytu i działalności, żadne zatem argumenty dogmatu tego nie są w stanie zachwiać, a tym mniej obalić.

Dlaczegóż jednak zarzucają oni naszemu Ruchowi Ludowemu wrogi stosunek do idei postępu technicznego i gospodarczego? Dużą rolę odgrywa przy tym stara i myszką już zalatująca teoria, że warstwa chłopska jest z natury swej zachowawcza, co objawia się w przywiązaniu wsi do wszelkiej tradycji i niechęci do dalej idących zmian. Poza tym zachodzi tutaj częściowo świadome, a częściowo wynikające z nieświadomości nieporozumienie co do ideologii Ruchu Ludowego.

NIE JESTEŚMY WCALE GORSI

Ruch ten bowiem nie tylko nie zwalcza techniki, lecz jest gorącym jej orędownikiem, a tak samo docenia w całej pełni rolę czynnika materialnego w życiu ludzkim oraz w rozwoju kultury duchowej i społecznej. Ludowcy polscy nie pragną niczego więcej, jak tego, by nasz kraj zrównał się w zakresie uprzemysłowienia oraz mechanizacji wszystkich działów gospodarki z przodującymi krajami świata. Polityczny ruch chłopski wyrósł przecież z walki z nędzą i upośledzeniem wsi polskiej, z dążenia do zapewnienia jej dobrobytu, o którym nie może być mowy bez unowocześnienia metod wytwórczości. Do podniesienia na najwyższy poziom wszystkich działów gospodarki narodowej zmierzać musimy nie tylko dlatego, że bez dobrobytu innych warstw nie może być mowy o dobrobycie chłopskim, ale także i z tego względu, że wieś musi odprowadzać rokrocznie znaczną część przyrostu naturalnego swej ludności do innych działów gospodarki. W przeciwieństwie bowiem do innych warsztatów pracy, oraz produkcji przemysłowej — gospodarstwa rolne i wytworzone przez nie dobra nie mogą pomnażać się w nieskończoność, gdyż w normalnych warunkach użytków rolnych nie tylko nie przybywa, ale raczej ubywa na rzecz przestrzeni zabudowanych, dróg itp., a urodzajność gleby, mleczność krów itp. ma również swoje granice, poza które nie sposób jest wyjść.

Jeśli zatem pewne kierunki polityczne sobie tylko przypisują troskę o rozwój techniki i uprzemysłowienia, to jest to zwyczajny fałsz. Tak samo jak najdalej jesteśmy od tego, by nie uznawać ogromnej roli, jaką klasa robotnicza odgrywa w życiu gospodarczym kraju i jaką odegrała w walce z uciskiem i wyzyskiem klas pracujących. Zastrzec się jednak musimy jak najenergiczniej przeciw niedocenianiu roli warstwy chłopskiej, „warstwy społecznej najstarszej i podstawowej", stanowiącej dziś jeszcze trzon narodu, jego żywicielkę i obrończę, oraz wkładu tej warstwy w walkę o Polskę

(Dokończenie na str. 2).

(Ruch Ludowy wobec postępu technicznego)

(Dokończenie ze str. 1).

Ludową. Pod tym względem ruch nasz, jeśli nie przewyższa robotniczego, to w każdym razie nie ustępuje mu ani o krok.

PRZEROSTY CYWILIZACJI PRZEMYSŁOWEJ

Doceniając w pełni znaczenie techniki i popierając całą siłą jej wprowadzenie u nas, zdaje sobie Ruch Ludowy doskonale sprawę również ze wszystkich niebezpieczeństw, jakich źródłem są chorobliwe wybujałości i przerosty cywilizacji przemysłowej.

Opowiadając się za mechanizacją wszystkich działów gospodarki narodowej, co powinno odciążyć człowieka od wszelkich żmudnych i nudnych zajęć, uważamy jednak, że maszyna jest na to, by służyć człowiekowi, a nie żeby człowiek stawał się jej sługą, by nawet organizację życia społecznego trzeba było dostosowywać do wymogów mechanizacji. Dotyczy to zwłaszcza organizacji gospodarki rolniczo-hodowlanej, gdzie maszyna — przy całym swoim znaczeniu i wielostronnym zastosowaniu — schodzi na plan drugi, nie mogąc ani zastąpić z powodzeniem pracy rąk ludzkich, ani wyłączyć wpływu czynników przyrodniczych (gleba, klimat i in.), które nie oddziałują na odbywającą się pod dachem produkcję przemysłową. W związku z tym przeciwstawiamy się zdecydowanie dążeniom socjalistycznym do zastąpienia gospodarki chłopskiej przez rolne kolektywy.

Sprzeciwiamy się temu również i z tego względu, że ponad interesem produkcji i ponad niezniszczalnymi dążeniami do stworzenia na ziemi socjalistycznego raju o rzekomo bezklasowej strukturze społeczeństwa, stawiamy wyżej interes żywego, rzeczywistego człowieka. Twierdzimy, że droga do rozwiązania najważniejszego niewątpliwie zagadnienia społecznego — do wyzwolenia pracy spod przygniotu przekleństwa, ciążącego na niej od czasu wypędzenia z raju Adama i Ewy, prowadzi nie poprzez zduszenie w człowieku wrodzonych instynktów, bo to — jak wykazuje doświadczenie — jest rzeczą niemożliwą, lecz poprzez upowszechnienie własności zarówno warsztatów pracy, jak i wszelkiego rodzaju dóbr — oczywiście w myśl zasad sprawiedliwości społecznej — oraz poprzez należyte przygotowanie człowieka do pracy i otoczenie jej jak najlepszą opieką. Tylko w ten sposób można zagwarantować jednostce pełnię prawdziwej wolności, która stanowi znowuż podstawę do wyzwolenia w nim pełni twórczych sił i poczucia odpowiedzialności oraz zapewnia największy udział w radości bytowania.

Stojąc na stanowisku, że nie sztuczna, nudna i szara jednolitość, lecz przyrodzona różnorodność stanowi o uroku życia i urodzie świata, występuje Ruch Ludowy również przeciw nadmiernej standaryzacji — dążności do robienia wszystkiego na jedno kopyto. Uznając w całej pełni zalety ujednoliconej produkcji wielu dóbr, walczyć musimy z jej przerostami, gdyż te przyczyniają się do zubożenia i spłycenia kultury, do zamienienia świata w jedne wielkie koszary, w których wszystko, od mieszkania i jedzenia zaczynając, a na rozrywkach umysłowych kończąc, jest przykrojone na jedną miarę, robione według jednego wzoru.

Z tego też względu krzywo patrzymy również na schorzenia i przerosty cywilizacji przemysłowej, pozostające w związku z nadmierną urbanizacją (urbs — miasto), ześrodkowywaniem całego życia po miastach lub urządzaniem go na miejski sposób. Nie znaczy to, byśmy nie rozumieli olbrzymiej roli miast, chcieli schłopić całą ludzkość i jej kulturę. Przeciwstawiamy się jedynie dążeniom do zniszczenia wsi jako osobnego środowiska społecznego. Uważamy, że — jak we wszystkim innym, tak i tutaj — zachować należy zdrowy umiar i złoty środek, ku któremu zmierza wytrwale przyrodzony porządek rzeczy, a z którego spychają nas ludzkie ułomności, a przede wszystkim ograniczoność ludzkiego umysłu.

CHŁOPSKI POGLĄD NA ŚWIAT

Wyrosły z wiejskiej gleby i wcielony w chłopski styl życia światopogląd ludowy, jest na wskroś realistyczny, bierze bowiem człowieka i warunki społecznego życia tak, jakimi są one w rzeczywistej rzeczywistości. Nie przywiązuje decydującej wagi do wymyślonych przez człowieka teoryj i praw bytowania czy społecznego rozwoju, uważając je za częściowo tylko słuszne i mądre, bo zawsze jednostronne i tylko zbliżone do prawdy. Nie zgadza się na podporządkowanie ducha materii, a kultury duchowej technice; na równi ceni sobie rozum i uczucie; wierzy w istnienie wspólnego dla wszystkich ludzi moralnego miernika (sumienie), lecz nie wierzy w możliwość przerobienia ludzi na aniołów przez zmianę materialnych warunków bytowania. Twierdzi natomiast, że przez takie zmiany — jeśli są one dostosowane do natury ludzkiej — można wyzwolić u coraz to większej liczby jednostek, tkwiące w nich z przyrodzenia talenty i cnoty oraz rozbudzać świadomość istoty człowieczeństwa.

W takim uczłowieczaniu coraz to większych zastępów widzimy my, ludowcy, prawdziwy postęp cywilizacyjny i sens wszelkiej pracy społecznej. Potępiając przerosty cywilizacji przemysłowej, nie walczy nasz Ruch z postępem, a tylko ze schorzeniami które opóźniają lub uniemożliwiają prawdziwy postęp. Przeciwstawiając się modnym dzisiaj teoriom, nie walczy on z ruchem robotniczym, a tylko z głosicielami niby-naukowych teoryj, które usiłują wtłoczyć człowieka i życie społeczne w ciasne ramki kilku niesprawdzonych, jednostronnych, a w znacznej części niewątpliwie fałszywych formułek.

Rozwojem społecznym można i należy kierować, ale kierownicy winni widzieć zawsze pełnego człowieka i brać pod uwagę całokształt warunków danego społeczeństwa. W przeciwnym razie bowiem zbudują dom, którego mieszkańcy zwiędną lub poduszą się z braku powietrza i słońca. Do budowania lepszego jutra ludzkości przystępować mogą jedynie nie przytłoczeni ciężarem papierowej mądrości znachorzy, lecz ludzie, mający szeroko otwarte oczy, trzeźwy umysł, a przede wszystkim miłujące serce. Bo przy użyciu złych środków niczego dobrego osiągnąć się nie da. Kto nie uszczęśliwia ludzi dziś, ten nie uszczęśliwi ich także jutro czy pojutrze. Dobrymi chęciami są wybrukowane drogi do piekła, drogi do szczęśliwej przyszłości są wyłożone kostką dobrych uczynków. Problem społeczny jest w pierwszym rzędzie problemem moralnym, a nie tylko technicznym czy gospodarczym.

karb

Nie o blok wyborczy im chodziło

Nieudała propaganda

Parlamentarzyści brytyjscy zwiedzali na początku b. roku Polskę i zainteresowali się również naszymi wewnętrznymi stosunkami politycznymi.

Prasa zblokowana w walce przeciw PSL powoływała się w swej propagandzie na rzecz wspólnego bloku wyborczego na raport parlamentarzystów brytyjskich, którzy rzekomo wypowiedzieli się za „koniecznością utworzenia w Polsce bloku wyborczego wszystkich stronnictw".

Dziś okazuje się, *że jest to nieprawdą.*

Odnośny ustęp raportu parlamentarzystów brzmi dosłownie:

> „W związku z nadchodzącymi wyborami wiele dałoby się powiedzieć na rzecz uzyskania bloku wszystkich stronnictw. W obecnej chwili wydaje się, że *główną potrzebą społeczeństwa polskiego jest nauczenie się sztuki współpracy w polityce.* Chociaż na ogół nie jesteśmy za koalicjami, wierzymy, że koalicja w obecnej chwili, uzgodniona pomiędzy wszystkimi stronnictwami w rządzie, jest kategoryczną koniecznością".

Ten ustęp raportu przedstawiony został w polskiej prasie zblokowanej, jakoby parlamentarzyści brytyjscy wypowiedzieli się zdecydowanie za blokiem wyborczym w Polsce. *Tymczasem jest tu wyraźnie mowa o tym, że „kategoryczną koniecznością" jest koalicja stronnictw w rządzie, nie w bloku wyborczym.* Autorom sprawozdania szło przy tym zapewne o wprowadzenie do koalicji rządowej Stronnictwa Pracy, które dotychczas w Rządzie Jedności Narodowej nie jest reprezentowane.

Jeden z autorów raportu, poseł Hynd, należący do lewicy labourzystów, zapytany został na zebraniu w Caxton Hall o kwestię bloku wyborczego w Polsce. *Odpowiedź, jakiej udzielił, rozwiała wszelkie wątpliwości na ten temat.*

Całkiem świeżo zas, gdyż ubiegłej niedzieli, wybitny przywódca Labour Party w Anglii, *minister Morrison, wypowiedział się zdecydowanie przeciw blokom wyborczym w krajach europejskich i apelował do partii socjalistycznych na kontynencie, ażeby „nie przyjmowały zbyt skwapliwie nasuwającej duże wątpliwości praktyki jednej listy wyborczej".*

Należy odczekać, jak na to konkretne i wiernie oddane stanowisko labourzystów zareaguje „Robotnik" i PPS.

Poświęcenie sztandaru PSL na Dolnym Śląsku

W dniu 12 maja br. we wsi *Dłużewo,* powiat Bystrzyca woj. wrocławskie), odbyło się poświęcenie sztandaru Związku gminnego PSL. Po nabożeństwie w kościele, pochód udał się na plac sportowy, gdzie uroczystość zagaił prezes gminny PSL p. *Józef Błasiak.* Następnie przedstawiciel Wojewódzkiego Zarządu PSL we Wrocławiu p. *Józef Moskal* po przemówieniu, wręczył sztandar chorążemu, odbierając od niego przysięgę. Zebrani odśpiewali hymn narodowy. Dalsze przemówienia wygłosili: prezes powiatowy p. *Jan Junczys, Tomasz Pisarczyk* i p. *Moskal,* a *Józef Baran* odczytał rezolucje. Miejscowe Koło „Wici" urozmaiciło uroczystość deklamacjami i śpiewem. Po wbiciu gwoździ i zapisaniu się do księgi pamiątkowej, nastąpiła defilada obecnych przed sztandarem i władzami PSL. *W rezolucjach domagano się przeprowadzenia jak najszybszych wyborów do ciał ustawodawczych, celem ostatecznego ustabilizowania stosunków w Państwie.*

OBCHÓD W LUBORZYCY

Rocznicę zwycięstwa nad Niemcami uczciła młodzież szkolna w Luborzycy pod kierunkiem nauczycieli, akademią Kościuszkowską, odgrywając wyjątki ze sztuki Anczyca „Kościuszko pod Racławicami". Na dalszy program złożyła się deklamacja („Pogrzeb Kościuszki") i przemówienie na temat życia Kościuszki, wygłoszone przez uczniów VII kl. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty".

A. G.

WALNY ZJAZD POWIATOWY W LIMANOWEJ

Walny Zjazd Powiatowy delegatów Kół PSL powiatu limanowskiego odbędzie się dnia 30 maja b. r. w Limanowej, w magazynach Spółdzielni „Kosa" (pod stacją). Początek zjazdu godz. 10-ta. Wstęp na Zjazd posiadać będą zgłoszeni delegaci, członkowie Zarządów Kół Gminnych Zarządów za okazaniem legitymacji członkowskiej na rok 1946

Uroczystości kościuszkowskie w Tarnowie

z udziałem ministra Dra Kiernika

Uroczystości kościuszkowskie, które miały miejsce w Tarnowie dnia 12 maja zgromadziły olbrzymie tłumy chłopów i młodzieży wiejskiej, zorganizowane w szeregach PSL i „Wici" masy chłopskie manifestowały z godnością i powagą swe uczucia i przywiązanie do postaci „Naczelnika w sukmanie", który zdecydowanie wystąpił w obronie praw ludu wiejskiego, zdając sobie już wtedy — 150 przeszło lat temu sprawę z tego, że podstawę bytu państwowego Polski musi stanowić chłop — posiadający pełne prawa wolnościowe i obywatelskie.

Przyjazd na te uroczystości ministra Adm. Publ. Dra Władysława Kiernika nadał im charakter specjalnie doniosły i poważny. Już od godz. 8-mej ściągały do miasta koła PSL i „Wici", gromadząc się na boisku sportowym „Tarnovia". Około godz. 10-tej przybył na boisku **min. Kiernik w towarzystwie mgr. Mierzwy Stanisława — przedstawiciela Okręgowego Zarządu PSL.**

Zgromadzone na boisku tłumy chłopów zgotowały min. Kiernikowi gorące i serdeczne przyjęcie, dając tym samym wyraz swych uczuć i przywiązania dla niestrudzonego bojownika o sprawę chłopską. Po wysłuchaniu mszy polowej min. Kiernik wraz z przedstawicielami miejscowych władz udał się na przygotowaną przy głównej ulicy trybunę, skąd przyjął defiladę uczestników uroczystości.

Uczestnicy obchodu udali się następnie na rynek, gdzie odbył się wiec, otwarty przez powiatowego prezesa **PSL Lesia.** Na program wiecu złożyło się przemówienie min. Kiernika, oraz przedstawiciela W. P. W przemówieniu swym min. Kiernik, nawiązując do szlachetnej postaci Tadeusza Kościuszki i jego programu wolnościowego, który w pierwszym rzędzie dotyczył właśnie chłopów, omówił walkę wsi o wolność i demokrację podkreślając, że chłop polski nie cofnie się w tej walce o prawa i zasady wolnościowe przed żadnymi trudnościami i przeszkodami. **Min. Kiernik wyraził w swym przemówieniu przekonanie,** że masy chłopskie poparte zostaną w swych dążnościach do utrwalenia sprawiedliwości społecznej i politycznej przez robotników polskich w imię dobra Narodu i Państwa Polskiego. Błędy niedalekiej jeszcze przeszłości, wykorzystane przez reżim Piłsudskiego nie powinny się już nigdy powtórzyć.

Wiec zakończony został odśpiewaniem w podniosłym nastroju „Roty".

Tracz Franciszek.

TYDZIEŃ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

W dniach 2—10 czerwca br. odbędzie się w całej Polsce Tydzień P. C. K. Celem Tygodnia jest przypomnienie społeczeństwu szczytnej idei miłości bliźniego — człowieka, która jest źródłem powstania i naczelnym sensem działania instytucji Czerwonego Krzyża.

Czekamy na prawdę

Procesy sądowe wyświetlą tajemnicę wydarzeń w powiatach Grójec i Włoszczowa

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego zawiadomiło opinię publiczną, **że organy bezpieczeństwa zawiesiły działalność PSL w powiatach Włoszczowa i Grójec.**

Kilka tygodni temu prezesowi powiatowemu PSL w Grójcu, p. Szewczykowi, „Głos Ludu" uczynił zarzut, jakoby na komisji międzypartyjnej miał oświadczyć, że „tylko do wyborów się z wami cackamy, a po wyborach was spławimy. Po prostu dostaniecie w czapę i koniec".

Trzeba lojalnie przyznać, że komisja międzypartyjna w dniu 29 marca r. b. w obecności członków PPR, PPS, PSL, Wici, ZNP i Gminnego Komitetu Opieki Społecznej sprostowała to kłamstwo. Okazało się bowiem w świetle prawdy, że na argumenty prezesa Szewczyka, iż wicepremier Mikołajczyk kilkakrotnie oświadczył, że i po wyborach musi być w Polsce rząd koalicyjny, członek PPR Pietruszyn Konstanty, wyraził się w te słowa: „Do wyborów będziecie nam obiecywali a po wyborach dacie nam w czapę i koniec".

Mimo naprawdę ciężkich warunków organizacja PSL w powiecie grójeckim rozwijała się bardzo intensywnie tak, że organa bezpieczeństwa w dniu rewizji zastały w powiatowym lokalu PSL kartotekę ze spisem przeszło 4.800 członków, w tym 4.600 członków ze wsi i około 200 członków z miast. Skład społeczny wykazuje 88 proc. chłopów, 10% robotników i bezrolnych, oraz 2% inteligencji.

Ciężkie życie organizacji PSL w grójeckim uwidoczniło się w tym, że wielu działaczy ludowych było terroryzowanych i napadanych przez bandy NSZ za przynależność do PSL i działalność polityczną. Pobici przez te bandy byli Jakubczyk Piotr z Wilczego Targu, gmina Belsk, Żółcik Franciszek, Skorupski Stanisław i Lipiński Józef z Małej Wsi, a Krzyżanowski Wacław z Lipin zagrożony pobiciem musiał uciekać ze swego domostwa.

Obecnie cała organizacja PSL w powiecie została oskarżona o współdziałanie z terrorystycznym podziemiem, kolportaż nielegalnej literatury, przechowywanie broni palnej, min, granatów.

Sądzimy, że rychły proces publiczny wyświetli prawdę i pozwoli rozpoznać i ocenić wartość tych zarzutów. Znamy już część materiałów, które przedłożone na procesie, napewno w innym świetle przedstawią całość sprawy.

Dzisiaj możemy już stwierdzić, że nie prawdą jest, jakoby u prezesa zarządu gminnego PSL gminy Jasieniec Mikołajczyka znaleziono 27 min. Natomiast prawdą jest, że były to zapalniki do min i że znaleziono je u syna jego lokatora, nie mającego nic wspólnego z PSL. Przyglądniemy się arkuszom rzekomo nielegalnych wydawnictw, które okażą się rozkazami rozwiązującymi AK i zawieszającymi jej działalność. Zobaczymy anonimową ulotkę, skierowaną przeciw państwu, jedną jedyną, znalezioną w sekretariacie powiatowym PSL. Okaże się ona wierszem, nadesłanym do sekretariatu przez pocztę, jak to się dzieje w Warszawie i w całym kraju, że do redakcji, urzędów i instytucyj dostarcza poczta ulotki nielegalne.

Co się tyczy powiatu Włoszczowa, to wiadomo nam jest, że wiceprezes PSL w tym powiecie, Skóra Bolesław, ukrywający się rzekomo obecnie przed władzami jako przywódca grupy terrorystycznej, był kilka miesięcy temu aresztowany. Działacz ten, jako lojalny obywatel zwolniony został z zarzutów i z więzienia, po czym na terenie powiatu pracował zupełnie legalnie. Za wiedzą władz przeprowadził się p. Skóra na tereny zachodnie, gdzie legalnie żyje i pracuje.

W interesie więc państwa, władz bezpieczeństwa i PSL leży jak najwcześniejsze przeprowadzenie procesów sądowych, z których społeczeństwo będzie mogło dowiedzieć się całej prawdy.

Józef Pogan

Bogacz i jego towar

(Ciąg dalszy).

Rano Baśkę zbudził gospodorz; nie mogła wsta[illegible], bo była straśnie zmęcono. Głowa jej [illegible], kieby kamień od zorn. Ocy miała [illegible]puchane. Ale się jakoś zwlekła z łóż[illegible] [illegible]zdychła se do Pana Jezusa i Matki [illegible] i chyciła sie roboty, jak zwyczajnie.

[illegible] tego wiecora zawdy się to juz z Wal[illegible] [illegible]wtorzało. Casem Baśka odepchła go [illegible] abo uciekła; ale ino wtedy, jak była [illegible]piono. — A, niech się dzieje wolo [illegible] powtorzała se po cichu. — Co się [illegible] miało stać, juz się przecie stało. Juz [illegible] nie odmieni. Trza cekać jakigo końca.

[illegible]sem se głębiej nad tym ozmyślała. Wte[illegible]wało jej się, ze sie straciła... ze sie sta[illegible] gęsią w rękach handlarki. Ogarnioł ją [illegible] zol; boleść ozpierała jej pierś i zano[illegible] się płacem. I tak na zmianę: raz: „niech [illegible] dzieje wolo Bosko" — a drugi raz — zyć [illegible] się juz nie chciało. A Walek co roz bar[illegible]ej ją zaczepiał, czy na łóżku w kuchni, czy w chlewie, na górze, w stodole, w polu, [illegible]ędy:

— Moja Basiu, jo cie lubie... jo bym bez ciebie nie zył na świecie...

Ludzie we wsi zacyni o tym trącać. Powtarzali, ze nimo to jak bogocowi, bo jesce jedna baba zyje — a on juz se drugą wzion na zapas. Walek nawet mioł z tego nijaki honor, ale Baśka bardzo się wstydziła. Przestała chodzić do kościoła; do sklepu chodziła ino wiecór. Jak mogła, tak unikała spotkanio z ludziami.

Całe lato zesło Baśce w stropieniu, w płacu i, na odmianę, na kochaniu... Ale zachowoj ta Boze takiego kochanio, co to nojwiększą goryczą przepojone. Ale nie było inny rady. Odejść — na nic, bo by się i tak zmarnowała na tym Bozym świecie, bo juz ludzie o wszyćkim wiedzieli... A jak będzie cekać jakiego końca — to moze zostać gospodynią, bo Walek i tak musi sie zenić, choćby nie z nią to z inną; a jego baba juz stoi jedną nogą u Chrystusa na oborze.

— Niech sie dzieje wolo Bozo — powtorzała se. — Trza cekać jakiego końca.

Przed Bożem Narodzeniem Walkowa pozegnała sie ze światem a rodzina i krewni opłakowali ją bardzo. Baśka tyz upłakła, ale ino tak od oka, bo na wnętrzu to sie nawet ciesyła... ze bedzie gospodynią...

Ale od chcenia do rzeczy to daleko droga. Tak było i u Baśki. Zaroz po śmierci baby, Walek zacon coś bzikować... Ho, ho, to juz nie ten som chłop, co przodzi. Juz nie godoł do niej: „mojo złoto Basiu", ino burknął na nią: „Barbara, idź tu, cy tam... a graifoj sie i zrób, jak potrza". Obchodził się z nią jak ze zwykłą służącą. Nawet się juz do ni przestoł przyblizać; cheba ino wtedy, jak go podkusiło...

Kiedy to Baśka spostrzegła, zacyna sie tropić. Zaskakowała by była Walkowi, ale nie śmiała... była przecie ino służącą... Stropienie ogarnęło ją jesce większe, jak sie dowiedziała, ze sie gospodorz mo zenić z tą Maryną od Pucały, co to mo śtyry morgi, dwie krowy, trzy pierzyny, dziesięć podusek i trzydzieści pięć lot Jak o tem Baśka usłysała aze jej się w głowie zakręciło, jakby z karuzeli zlazła.

— Dopierom była „złoto Basia" a juzem „słomiano" — myślała se ozżolono. I znowu płac i lament... ale pokryjomu, zeby Walek nie widzioł i nie dosłysoł... Postanowiła udawać, ze o nicym nie wie... Użry co bedzie dalej... A moze ludzie tak ino pletą?....

Az jednej niedzieli padła zapowiedź Walka z tą Maryną. Baśka aż się obiema rękami chyciła za głowę. Zdawało jej się, ze jej ktoś mózg świdrem wierci. Roz bladła, roz cerwieniała i jakoś złość ją ogarnęła. Już nie wiedziała, co pocąć: cy skocyć Walkowi do ślepiów z pazurami, cy go prosić z płacem. Brakło jej śmiałości. Podeszła pomału do drzwi pokoju, kaj Walek siedzioł, uchyliła je trochę, to znowu sie cofła i w miejscu drepłała, kieby oparzono. Nie miała śmiałości i wysła do chlewa. Usiadła se w złobie, gebe

Przegląd polityczny

Konferencja paryska

Raz jeszcze Paryż ściągał przez 3 tygodnie uwagę świata politycznego: I drugą bowiem wojnę światową ma zakończyć pokój podpisany w Paryżu. Przygotowanie traktatów pokojowych z wasalami Niemiec, od których zamierzają wielkie mocarstwa rozpoczynać ustalanie nowego ładu w Europie szło — jak już donosiliśmy — niezwykle powoli nie dając widoków zakończenia przygotowań projektu traktatów na 1 maja b. r. W tym bowiem dniu zebrać się miała konferencja pokojowa dla **Finlandii, Włoch, Węgier, Rumunii i Bułgarii.** Dlatego też na wniosek Stanów Zjednoczonych 25 kwietnia zebrała się w Paryżu **„Wielka czwórka"** ministrów spraw zagranicznych **Byrnes, Mołotow, Bevin i Bidault.** Celem jej było ruszenie z tych martwych punktów, na których utknęły prace przygotowawcze komisji traktatowej oraz wstępne rozmowy co do przyszłości Niemiec i Austrii. Konferencję poprzedziła zwykła w takich razach kampania prasowa, pełna mocnych nieraz akcentów jak np. przewijająca się przez całą prasę anglosaską groźbą zawarcia przez St. Zjed. i Wielką Brytanię odrębnego pokoju z Włochami i niektórymi wasalami Niemiec w razie nie osiągnięcia porozumienia 4 mocarstw.

Już pierwsze dni obrad wykazały, że w zasadzie oba mocarstwa anglosaskie występują na ogół solidarnie, różniąc się znacznie w swych propozycjach od Związku Radzieckiego, podczas gdy przedstawiciel Francji, mający zresztą głos tylko w sprawach włoskich później niemieckich, lawirował między głównymi partnerami podsuwając często zręczne formułki kompromisowe. W zagadnieniu włoskim, pierwszym i najważniejszym z omawianych, nasunęły się następujące trudności:

1) GRANICA WŁOSKO-JUGOSŁOWIAŃSKA, której projekty opracowała z polecenia poprzedniej konferencji specjalna komisja mieszana składając 4 różne projekty graniczne. Tu Anglosasi popierali projekt francuski oparty na danych narodowościowych, przyznając Jugosławii okręg Rjeki (Fiume). o obszarze 45.000 km² i 375.000 ludności, a Włochom Triest z otaczającą go częścią prowincji Krainą Julijską.

Natomiast Mołotow występował za przyznaniem Jugosławii także Triestu i okolicy, dowodząc, że zaplecze Triestu zamieszkuje ludność słoweńska, że Jugosławia wygrała wojnę i że jej bardziej ten port potrzebny. W trakcie kilkudniowych dyskusji Byrnes Wilsonowskim zwyczajem wysunął nawet propozycję plebiscytu na spornym terytorium co zostało odrzucone. Gdy po wysłuchaniu przedstawicieli Włoch i Jugosławii nie osiągnięto porozumienia — Mołotow złożył oświadczenie że w razie uwzględnienia jego żądania Z. S. R. R. jest skłonny do ustępstw w sprawie kolonij włoskich i odszkodowań. Jednakże 3 pozostali ministrowie zgodnie sprzeciwili się oddania Triestu Jugosławii.

2) LOS BYŁYCH KOLONIJ WŁOSKICH w Afryce Północnej i Wschodniej liczących bez Abisynii ponad 2 miliony km². Tu zaraz na wstępie Mołotow zrzekł się wysuwanych poprzednio pretensji do powiernictwa nad Trypolisem, proponując oddanie go w powiernictwo Narodom Zjednoczonym z jednym z przedstawicieli wielkiej czwórki na czele, z Włochem jako zastępcą. W sprawie innych kolonij Z. S. R. R. przyjął pozycję wyczekującą. Natomiast Bevin, który poprzednie roszczenie sowieckie do Trypolisu nazwał „przecięciem krtani imperium brytyjskiego", zgłosił pełny projekt ustroju kolonij włoskich: **Somali włoskie** w Afryce wschodniej proponuje przyłączyć z Somali brytyjskim i przekazać powiernictwo O. N. Z. z tym, by powiernictwo to sprawowała W. Brytania, a **Cyrenejkę i Libię** ogłosić państwem niepodległym zgodnie z obietnicą uczynioną przez Anglię ludności w czasie wojny, a powiernictwa nad Trypolisem zażądał dla W. Brytanii. Po wielodniowych debatach i odraczaniu pod koniec konferencji zaczęła się wyłaniać możliwość porozumienia według francuskiego wniosku oddania wszystkich kolonij pod powiernictwo ONZ, w których imieniu miałyby go nad Trypolisem sprawować Włosi, a nad Cyrenejką — Anglicy. Ostatecznie jednak i tu porozumienia nie osiągnięto.

3) ODSZKODOWANIA WOJENNE. Mołotow zażądał od Włoch 100 milionów dolarów odszkodowań dla Rosji, a drugie tyle dla Jugosławii i Grecji. Najsilniej oponował imieniem St. Zjedn. Byrnes, tłumacząc swe stanowisko zubożeniem Włoch, które przecież żyją z pomocy anglosaskiej. Pośrednie propozycje uznania pretensji sowieckiej z zarachowaniem wartości okrętów wojennych, które Sowiety otrzymują z podziału floty włoskiej, Mołotow odrzucił jako mieszanie dwu różnych pojęć: łupu wojennego oraz odszkodowań wojennych. Końcowy wniosek francuski zapłaty Sowietom odszkodowania gotówką a pozostałym krajom koncesjami gospodarczymi i sprzętem wojennym spotkały się z przychylną oceną, nie mniej ostatecznego porozumienia i w tej sprawie nie osiągnięto.

WYSPY DODEKANEZU leżące między Grecją i Turcją. Wszystkie mocarstwa zgadzają się oddania ich Grecji, ale Mołotow wysunął pewne warunki przy ich oddaniu, na skutek czego również i ta sprawa nie uległa załatwieniu.

Ze zagadnień włoskich osiągnięto **porozumienie w sprawie granicy włosko-austriackiej** odrzucając pretensje Austrii do Tyrolu, w podziale wysp na Adriatyku między Włochy a Jugosławię, w podziale floty między Związek Radziecki, W. Brytanię i Grecję. — Wyznaczono komisję mieszaną do ustalenia granicy włosko-francuskiej. Postanowiono zmienić układ kapitulacyjny na korzyść Włoch i zmniejszyć siły zbrojne okupujący je. Całkowite bowiem wycofanie się Włoch uzależnili Anglosasi od wycofania się Rosji z Bułgarii. Wreszcie zgodzono się na **zwołanie konferencji pokojowej nawet przed osiągnięciem jednomyślności mocarstw w sprawach odszkodowań kolonii włoskich.**

Sprawa włoska zapełniła do tego stopnia program konferencji, że planowane traktaty z innymi wasalami Niemiec zostały potraktowane bardzo pobieżnie. I tak: **ustalono zwrot** Rumunii — Siedmiogrodu zabranego jej układem Wieleńskim w r. 1940 — przyznano otrzymaną od Niemiec południową Dobrudżę, nie ustalając zresztą pozostałych punktów z Bułgarią i Rumunią. Traktatu fińskiego obchodzącego jedynie Zw. Radziecki i Anglię w ogóle nie poruszano.

Po dodatkowej wymianie zdań na temat Niemiec, gdzie Bidault imieniem Francji żądał odłączenia od Niemiec pod nadzór międzynarodowy **Nadrenii i Zagłębia Ruhry,** — a przyznanie Francji kontroli politycznej i wojskowej nad Zagł. Saary — **konferencję 4 ministrów odroczono do 15 czerwca powierzając** opracowanie najważniejszych zagadnień spornych zastępcom ministrów.

W sumie konferencja przyniosła wprawdzie nikłe osiągnięcia końcowe, nie mniej pozwoliła zorientować się przedstawicielom mocarstw o stanowisku pozostałych partnerów, a pokazawszy wzajemną granicę ustępstw postawiła ich przed koniecznością osiągnięcia porozumienia na ponownej sesji, która ma się zebrać 16 czerwca, jeśli nie chcą dopuścić do odrębnego zawierania pokoju przez poszczególne grupy państw i co za tym idzie rozbicie współpracy narodów w ramach O. N. Z.

Podpisujmy Pożyczkę Odbudowy

Jest to nasz obowiązek obywatelski

Z działalności Klubu PLS w Krakowie

(św. Marka 25)

Dwa wieczory sobotnie, 11 i 18 bm. zajął uproszony specjalnie dr. T. Czorba prelekcjami na tehat literackich kontaktów między Polską a Węgrami w przeszłości. Ożywiona dyskusja zeszła również na okres współczesny. a dr Csorba przedstawił swoje obecne zamierzenia i prace w kierunku pogłębienia wzajemnej znajomości kultury między obu zawsze przyjaznymi dla siebie narodami.

Dyskusje polityczno-społeczne w środę 8 i 15 bm. poświęcone aktualnym zagadnieniom realizmu w myśleniu politycznym *(ref. prof. J. Feldman)* i reformie rolnej *(dr Carylo)* zgromadziły bardzo liczne grono słuchaczy i dyskutantów, w pełni aprobujących i uzupełniających własnymi spostrzeżeniami tezy referentów. Nie wątpimy, że nie zabraknie ich również na najbliższych zebraniach dyskusyjych.

W sobotę 25 bm. Dłużniewski. Recytacje.

i w środę 29 bm. (Matus J. O naszą metodę pracy naukowej).

Komunikat wojew. Sekcji Kobiet PSL W KRAKOWIE

Ukazał się Nr. 2 jednodniówki p. t. *»Głos Matki«* w cenie 15 zł. Broszura ta jest do nabycia w wszystkich sekretariatach PSL. Sekcje Kobiet, jak również członkowie PSL, winny nabyć tę broszurę. Tak Powiatowe Sekcje Kobiet, jak i Zarządy Pow. PSL prosimy o wyrównanie zaległości za poprzednie wydawnictwa.

Przypominamy, że dyżury w Wojew. Sekcji Kobiet odbywają się codziennie od godz. 11—14. — Przewodnicząca *H. Mierzwina* urzęduje w każdy piątek między godz. 11—14.

Widowisko sceniczne „Racławice"

Towarzystwo Teatru i Muzyki Ludowej w Krakowie, zawiadamia, że widowisko sceniczne p. t. »Racławice« zostanie wystawione w dniu 30 maja br. na scenie Teatru Miejskiego (Poprzednio podano, że sztuka ta zostanie odegraną w dniu 19 maja br., w Starym Teatrze. Zmiana zaszła z przyczyn od Towarzystwa niezależnych.

Pogrzeb ofiary obozów koncentracyjnych

W dniu 7 kwietnia br. odbył się w Jeleśni pow. Żywiec pogrzeb śp. Władysława Gąsiora, nauczyciela z Korbielowa który przed kilku miesiącami wrócił z obozu koncentracyjnego z Gross-Rosen. W pogrzebie wzięły udział tłumy ludności, szkoły z Korbielowa, z Krzyżówek, Krzyżowej i Jeleśni, nauczycielstwo i przedstawiciele władz szkolnych.

Pogrzeb prezesa Koła PSL

W dniu 16 kwietnia br. zginął tragiczną śmiercią śp. Jan Kuc,prezes Koła PSL w Podłopieniu, pow. Limanowa, osieracając żonę i 6 dzieci. Pogrzeb odbył się w Tymbarku w dniu 18 kwietnia przy licznym udziale ludności okolicznej i zielonych sztandarów.. Nad grobem przemawiał sekretarz powiatowy PSL, Walenty Gawron żegnając niezłomnego ludowca, który nie sprzeniewierzył się nigdy idei PSL.

Egzaminy dojrzałości w liceach ogólnokształcących

Pisemne egzaminy dojrzałości w klasach normalnych liceów ogólnokształcących w Okręgu Krakowskim *odbędą się w dniach 5 i 6 czerwca* br., natomiast w klasach skróconych oraz w liceach dla dorosłych w dniu *3 i 4 lipca* br. Uczniowie Zakładów państwowych nie opłacają żadnej taksy egzaminacyjnej.

---

fartuchem zakryła i rykła takim strasznym płacem, jaz mur zadrzoł. Oj, płakała tez to, płakała biedactwo, że cheba jesce nikt tak gorzko nie płakoł... Godzinę całą łzy słone ciekły jej z oczu obrzękłych i zcerwieniałych... Potem starła gębę fartuchem, spoźrała na krowy i z bólem do nich przemówiła:

— Moje krowisie, juz wos tyz, widać, nie bede doić!... Nie bedziecie moje... bo jo — jo... musę bawić Walkowego bąka.

Znowu nawróciła do kuchnie i siadła se na swoim łózku Była sama. Wajek wysed z pokoju, ale nawet nie spoźrała na niego.

— Napoiłaś krowy? — spytoł.

— Staro Maryna niech wom napoi! — wyrzekła na pół z żołem, na pół ze złością.

— Tyś jesce jest od tego — mruknął gospodorz.

— Jo była od wszyćkiego! A terozem od nicego! — wrzasła głośno i w tej chwili potargała na sobie jakieś snurówki, co się nimi juz od dawna krępowała:

— Tu, tu, tu... patrz draniu! To pamiątka z mojej słuzby u ciebie! Upasłam się na twoim chlebie!...

Walek wyłupił na nio ślipie, a potem mruknął:

— Idź do roboty, nic sie nie trop... Jo cie nie opuscę... (C. d. n.)

Wandzia z pasa frontowego

(Opowiadanie prawdziwe)

Dość wczesną godziną, choć trochę bojno, idzie polami ku Dąbrowie Tarnowskiej niewielka dziewczynka może lat 10, o miłej i bardzo skupionej w sobie twarzyczce. Jedną ręczką unosi bardzo zmizerowaną sukienczynę, aby jej się nie urosiła, drugą przytrzymuje worek na suchych i już zgarbionych plecach.

To Wandzia W... idzie do Dąbrowy na prośby!

Tak, Wandzia W...

Nie myślcie, że żebranie należy do przyjemności! Może zresztą — jak dla kogo... ale nie dla Wandzi. Cóż ma robić?!... gdyby na przykład żył tatuś... choć cała ich gospodarka spalona, a na polach rowy i miny, gdyby jednak żył tatuś... Na każde wspomnienie ojca ona i wszyscy u nich, to znaczy matka i troje młodszego rodzeństwa, nawet mały Józio, — wszyscy wybuchają płaczem. Wandzia też teraz płacze i prawie drogi przez łzy nie widzi. Ale jak nie płakać. Mama mówi, że do śmierci wszyscy o takiego ojca będą płakać...

Jasno, wyraźnie, jakby się to dziś stało, pamięta dzień jego śmierci. Siedzieli w schronie oni i dużo jeszcze innych ze wsi ludzi, sąsiadów, siedzieli parę dni bez ustanku, bo na ziemi szalało piekło wojny, ale Józek, jeszcze wtedy był taki mały, na rękach, zaczął się drzeć pewnie o jedzenie i Zośka też ciągle płakała i wołała o mleko. Co one zresztą te dzieci rozumiały o wojnie... ludzie się złościli na to skomlenie dzieciek. Nie było wtedy już nigdzie mleka, bo Niemcy wszystkie krowy zabrali i Bóg wie, gdzie wywieźli. Ale tatuś powiedział, że pójdzie do domu i zagotuje dzieciom papki z białej mąki, to się napiją i o mleku zapomną. Wyszedł ze schronu, bo się troszkę uciszyło na świecie. Matka drżała o niego, ale co było robić, dzieci ciągle płakały. Za chwilę huknęło coś strasznie w tej stronie, gdzie była ich gospodarka, ludzie tylko po sobie spojrzeli. Na nowo zaczęło się piekło, że nawet nie było można usłyszeć, co jeden do drugiego mówi. Dzieci zestrachane i spłakane też posypiały. Ojciec nie wracał. W nocy huki ucichły, wyszła matka z nią i Wandzia i jeszcze kilkoro ludzi. Tu gdzie stała ich chata, nie było nawet śladu, ani z ojca także. Bardzo dużo wtedy zniszczenia narobiło we wsi. Matce jeszcze wtedy nic się takiego nie działo, tylko dygotek dostała, że ani ustać, ani utrzymać nic w rękach nie mogła. Ale później w dzień gdy zobaczyła z gospodarstwa tylko malutką kupkę gruzów, a z ojca — parę strzępów skrwawionych na gałęziach wiśni, zemdlała i od tego czasu co chwilę mdleje, nieraz nawet parę razy na dzień, zwłaszcza, gdy się schyli; ale przecież musi się schylać, bo któż da dzieciom jedzenie?

Wandzia pomaga jej żebraniem w utrzymaniu dzieci, ale w każdy dzień, gdy bierze torby na plecy, to jej się płakać chce ze wstydu i strachu, nie płacze jednak, bo by i matka płakała i mdlała znowu.

Mężczyźni to nawet są litościwsi. Dają przeważnie pieniądze dwa albo i więcej złotych, a jak nie mają, to choć nie besztają od złodziei i próżniaków. Kobiety też się trafiają bardzo dobre; co opatrzą i jeszcze się politują, ale nieraz to tyle się napyskują. „A do służby byś poszła, robić ci się nie chce, za pasterkę przyjdź, a nie po żebrach"... itd.

Oj, ludzie, ludzie! a cóż to pasienie krów? Leży się jeno na zielonej trawie, czasem się tam tylko krowę nawróci, jakby chętnie poszła Wandzia za pasterkę! Może nawet mleka by jej dali... Oj! jakie dobre jest mleko! — Takie gorące, prosto z ognia, jeszcze kiedy się do niego chleba albo skórek nadrobi!

Wandzia jest naturalnie bez śniadania. — Wprawdzie uprosiła już dwie kromeczki chleba, ale skąd może wiedzieć, czy uprosi coś więcej? A w domu prócz paru, może czterech koszyków ziemniaków, nic przecież do jedzenia nie mają.

Wyjęła z tobołeczka Wandzia te kromeczki. Jej tak ją coś kusi, żeby chociaż ugryzła! ale wie, że skoro skosztuje, nie potrafi się już powstrzymać. Cóż?!... Ta jaśniejsza dla Józia i Zośki. Oni tam siedzą na progu piwnicy i od południa już jej będą wyglądać, ta czarniejsza jest wprawdzie większa... ale Hanka i mama cóż będą jadły? Schowała Wandzia chleb do torby... jeszcze nie taka późna godzina, a może akurat ktoś ją jedzeniem poczęstuje.

Domy dąbrowskie już blisko... ale Wandzię zawsze ten sam lęk przejmuje... Oj szłaby do służby, ludzie! Miałaby spokój i jedzenie. — Nie z rozkoszy po prośbie chodzi!

Wczoraj sołtys spisywał dzieci, co będą mogły jechać do innych okolic, wojną nie zniszczonych, bo przyjechała jakaś pani i mówi, że się dobrzy ludzie podejmują zadarmo odżywić biedne dzieci z pasa frontowego, nie do roboty, tylko na odżywienie chcą ich zabrać.

Od nich z domu może Hanka tam się dostanie, bo matka poszła prosić tę panią. — Z młodszym, kto by się tam uganiał, ale Hanka taka bladziutka i siły żadnej nie ma. Ona by Wandzia, też tak bardzo jechać z dziećmi chciała, ale cóż? któż będzie żywił rodzinę?

Mówią, że ludzie z innych stron niezniszczeni wojną, żywność jakąś składają, że będzie we wsi wspólne dla dzieci dożywianie. Ej skąd ta tyle dzieci kto wyżywi? myśli zatroskana Wanda, ale żeby choć raz na dzień coś jeść dali, jakby to lżej było, ale czy to będzie? czy to ktoś o obcym pamięta?

Oto pierwszy dom już samej Dąbrowy. — Z lękiem podchodzi pod drzwi Wandzia, żegna się i mówi: Jak mi się tu powiedzie, to cały dzień będzie miała szczęśliwy.

— Ej!... Kiedy dla tego biednego dziecka zaczną się „dni szczęśliwe?" Czy one dla tych dzieci nadejdą kiedyś naprawdę?

H. Mierzwina.

—————:—————

Komunikujemy, że wszelką pomoc jak: przede wszystkim żywność, ubranie, pieniądze dla biednych dzieci z pasa wojennego należy składać w lokalu organizacji „Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci", Kraków, plac Szczepański 6. Tam też należy zgłaszać się po dzieci na przeżywienie ich w okolicach wojną niezniszczonych.

ZA WOJ. SEKCJĘ KOBIET:

Sekret. B. Matusowa przew. H. Mierzwina

WOJEWÓDZKA SEKCJA OŚWIATY, DOROSŁYCH P. S. L.

zawiadamia,

że wydany został drugi kurs korespondencyjny pt. „HISTORIA RUCHU LUDOWEGO"

w cenie zł. 25.— za 1 egzemplarz.

Osoby, które już należność wpłaciły, otrzymają kurs pocztą (czytelników w Krakowie prosimy o zgłoszenie się w Sekretariacie Okr. PSL w Krakowie po odbiór).

Nasi członkowie i sympatycy zamiejscowi, którzy chcą kurs otrzymać, zechcą nam podać swój adres i przesłać przekazem pocztowym należność w kwocie zł. 25 + zł. 5 na porto na adres Woj. Sekcja Ośw. Dorosłych PSL. Kraków, Basztowa 17, m. 4, lub Konto czekowe Nr. IV-894 Polskie Stronnictwo Ludowe, Zarząd Okręgowy w Krakowie.

B. Matusowa

Polska dzisiejsza

Dzięki przeprowadzonemu 14 lutego 1946 r. spisowi ludności wiemy już z grubsza, jak wygląda obecnie obszar i zasiedlenie poszczególnych ziem polskich:

	obszar w km²	ludność w tys. og.	miej.	wiej.	osób na 1 km²
M. stoł. Warszawa	141	477	477	—	3.380
Miasto Łódź	58	497	497	—	8.567
Woj. Warszawa	28.973	2.116	366	1.755	73
„ Łódź	20.389	1.773	364	1.409	87
„ Kielce	18.034	1.718	364	1.354	95
„ Lublin	27.636	1.873	306	1.567	68
„ Białystok	23.059	950	192	759	61
„ Olsztyn	20.879	352	105	247	17
„ Gdańsk	16.406	967	423	544	59
„ Bydgoszcz	22.723	1.463	553	910	64
„ Szczecin	21.648	597	247	350	28
„ Poznań	39.228	2.424	886	1.538	62
„ Wrocław	24.497	1.930	747	1.183	79
„ Opole	9.392	1.184	464	720	126
„ Katowice	5.998	1.633	605	1.028	272
„ Kraków	15.868	2.129	584	1.545	134
„ Rzeszów	17.978	1.537	238	1.300	86
Ogółem	312.907	23.622	31%	69%	75

Polska posiada zatem obecnie 312.907 km² (przed wojną: 389.720 km²) powierzchni i 23.622.000 mieszk. (przed wojną: 35.100.000) czyli 75 na 1 km² (przed wojną 90 na 1 km²). Spisem ostatnim nie zostały objęte Siły Zbrojne i Korpus Bezpieczeństwa, włączono doń natomiast ludność niemiecką, przeznaczoną na wysiedlenie, a liczącą ok. 2 milionów głów. Na to miejsce przybędą repatrianci ze Wschodu i Zachodu, również w sumie około 2 milionów ludzi, czyli że liczba ludności w Polsce wynosić będzie, nawet po wysiedleniu Niemców, ok. 23,5 miliona mieszkańców.

Na Ziemiach Odzyskanych mieszka już 5.012.000 mieszk., w tym ok. 3 miliony Polaków. Taki sam odsetek stanowi ludność rolnicza. Przed wojną natomiast mieszkało na tym samym obszarze 8,5 miliona ludzi. W bieżącym roku przewiduje się zwiększenie ludności Ziem Nowych do 5,5, a nawet do 6 milionów, mieszk. przy zupełnym usunięciu elementu niemieckiego. Najgorzej, jak widać z załączonej tabeli, przedstawia się osadnictwo w okręgu Mazurskim (Olsztyn) i części pustym. Natomiast Śląsk Dolny (Wrocław) jest już zasiedlony wcale gęsto.

Ogółem ziemie dawne Rzplitej obejmują 208.227 km² z 18.610.000 mieszk. (89 na 1 km²).

Zamiast wieńca na trumnę swego najlepszego przyjaciela ś. p. Piotra Rokosza, dyrektora Banku, — minister dr Władysław Kiernik złożył kwotę 3.000 na bursę im. ks. Kuznowicza.

Kronika wsi

NADGRANICZNY HANDEL NAD OLZĄ

Wymienny handel nad Olzą obejmuje wyroby bawełniane, drożdże, ocet, cukier i papierosy, które palacze sobie chwalą. — „Eksportujemy" zaś przeważnie nabiał. — Za koronę płaca dziś 3 zł. 50 gr. mimo to handel kwitnie, oczywiście przez zieloną granicę. A że Olza wskutek posuchy tak wyschła, że w obuwiu przejść ją można, więc „importerzy" mają ułatwioną komunikację.

ZARAZA WŚRÓD KUR

Nad Sołą, Białką i Olzą szerzy się zaraza wśród kur. Podobny pomór na kury padł tu również przed dwoma laty.

CHCIAŁA SPEKULOWAĆ NA KOLORZE

Pewna szwaczka, mając duży kawał czerwonego jedwabiu, wpadła na pomysł, ażeby z niego narobić czerwonych krawatek, spodziewając się, że towar dobrze spienięży. Ponieważ w danej miejscowości, kupcy nie chcieli kupić, wybrała się do dużego miasta fabrycznego. Lecz i tu spotkało ją rozczarowanie. Jeden z kupców oświadczył jej otwarcie: „pani się myli, bo u nas w mieście czerwonych nie ma". Zawiedziona w swych nadziejach wróciła do domu.

CZYTELNIE SZKOLNE

W związku z realizacją w programach szkolnych zagadnienia »przysposobienia czytelniczego« Kuratorium Okr. Szk. Krak. uruchomiło na terenie okręgu 20 czytelń szkolnych i międzyszkolnych.

50 lat pracy i walki ludowej

Miesiąc Jubileuszowy od 9 czerwca do 9 lipca

Sekretariat Naczelny PSL wystosował do zarządów wojewódzkich i powiatowych Stronnictwa okólnik, zarządzający — urządzenie w całym kraju, miesiąca jubileuszowego dla upamiętnienia 50-lecia Ruchu Ludowego.

Dnia 9 lipca 1895 r. odbył się pierwszy Kongres PSL w Rzeszowie. Od tej chwili minęło w ub. r. 50 lat. Z przyczyny natury ogólnej nie mógł PSL w ub. r. uczcić w odpowiedni sposób tej rocznicy.

Ostatni Kongres powziął uchwałę, aby tę wielką rocznicę uczcić w skali ogólnopolskiej, w sposób jak najbardziej uroczysty i w tym celu ustanowił miesiąc Jubileuszowy, od 12-go maja do 12 czerwca br.

Naczelny Komitet Wykonawczy PSL chcąc połączyć miesiąc Jubileuszowy z datą pierwszego Kongresu, postanowił, aby miesiąc jubileuszowy trwał od 9 czerwca do 9 lipca b. r. pod hasłem: 50 lat pracy i walki ludowej.

W związku z tym zarządził NKW, aby wszystkie ogniwa organizacyjne ogłosiły na swoich terenach o ustanowieniu miesiąca Jubileuszowego i przystąpiły do zorganizowania uroczystych obchodów w myśl wytycznych niżej podanych.

W uroczystościach jubileuszowych winny wziąć udział wszystkie organizacje, działające na terenie wsi, a więc: „Wici", TUL, ChTPD, Spółdzielczość, Samopomoc Chłopska i inne.

ORGANIZACJA ŚWIĘTA LUDOWEGO

Uroczystości jubileuszowe rozpoczną się Świętem Ludowym w dniu 9 względnie 10-go czerwca br., które z tego powodu winno być zorganizowane w każdym powiecie. Gdyby miejscowe warunki nie pozwalały na to, wówczas 2 do 3 powiatów może łączyć się i organizować wspólne święto.

Niezależnie od obchodów w powiatach, zarządy wojewódzkie będą się starały o zorganizowanie obchodów w skali wojewódzkiej. Dotychczas ustalono, że obchody w skali województwa odbędą się w Poznaniu, Kielcach, Wrocławiu, Gdańsku, Będzinie dla woj. Śląsko-Dąbrowskiego i w Łowiczu dla woj. Łódzkiego (pow. Łowicz, Skierniewice, Brzeziny, Kutno i Sochaczew i delegacje innych powiatów o ile w tym czasie nie urządzają obchodów u siebie).

W uroczystościach święta ludowego wieś winna wziąć udział masowo.

DALSZE UROCZYSTOSCI W MIESIĄCU JUBILEUSZOWYM

Po Świętach Ludowych, przebieg uroczystości w Mięciącu Jubileuszowym ustalono następująco:

1. W dniu 16 czerwca br. odbędą się walne zgromadzenia kół we wszystkich gromadach, poświęcone historii Ruchu Ludowego i uczczenia poległych na danym terenie i zasług wybitnych działaczy ludowych z terenu wsi.

2. W dniu 23 czerwca br. zorganizowane będą we wszystkich gminach imprezy kulturalne, a więc akadamia, przedstawienia, zabawy ludowe, założenie kamienia węgielnego pod Dom Ludowy itp.

Dochód z tych imprez przeznaczony będzie na stypendia, sieroty po poległych lub inne cele.

3. Zakończenie Miesiąca Jubileuszowego nastąpi w dniu 7 lipca br. uroczystością ogólnopolską w Krakowie z udziałem władz Stronnictwa i delegacji wszystkich powiatów ze sztandarami, orkiestrą, flagami.

ODZNACZENIA DYPLOMEM ZASŁUŻONYCH DZIAŁACZY LUDOWYCH.

Dyplom dobrze zasłużonym ludowcom i odznakę jubileuszową nadawać będzie N. K. W. na wniosek zarządów woj. Według regulaminu nadawania dyplomu dobrze zasłużonym ludowcom, odznaczeni mogą być: a) działacze którzy mają za sobą co najmniej 25 lat nieprzerwanej wybitnej pracy i osiągnięć, b) rodziny zmarłych i poległych przywódców i zasłużonych działaczy.

Rola kobiety na Śląsku

Wspomnienia z lat dziecięcych.

Ile razy mowa o Śląsku, to nasuwają się każdemu na myśl kopalnie, huty przemysł, ruch i z reguły zapomina się zawsze o tym, że obok okolic przemysłowych, istnieje i żyje nasza piękna wieś śląska. Tak piękna i niemniej ważna od hut i kopalń.

Cicho, poważnie snuje nasza wieś śląska nić żywota swojego. Gospodarstwa schludne, lśniącymi czystością oknami zapatrzone w dal, odgrodzone parkanami od życia zewnętrznego, zamykają w obrębie swoim życie rodzin.

Ścieżki i dróżki starannie utrzymane, wyprowadzają to życie z ciasnego kółka rodzinnego na drogę bitą, która biegnie przez wieś, prowadzi do kościoła, do szkoły, do gminy dalej do miasta i w światy, których sprawą, jest wieś nasza ciekawa.

Człowiek wsi naszej, znalazłszy się poza nią, wraca do niej, nie zapomina jej, a chwile tęsknoty za nią wypełnia wspomnieniami o niej.

Nie zapomina się bowiem pogodnych wieczorów jesiennych, w których ciszę, echo melodii naszych pieśni z pól przynosi. A pięknie śpiewały dziewczęta wracając gromadnie od kopania ziemniaków.

Z przejęciem słuchało się niesamowitych historii o strachach lub też opowiadań o dawnych lepszych czasach przy gromadnym darciu pierza.

Miesiąc maj, który, dawnym starym zwyczajem prowadził ludzi po nabożeństwie majowym pod kapliczkę św. Jana Nep., dawał im jeszcze jedną okazję wyśpiewania wszystkich radości czy też smutków.

Tak wyglądała wieś moja, kiedy sięgnę pamięcią w lata dziecięce. Dzisiaj wiele się tam zmieniło, bo i tam dotarła wojna ze swoimi okropnościami i zniszczeniami. Po wielu gospodarstwach zostały ruiny, ludzi moc ubyło, część poszła na wojnę i nie wróciła, inni dostawszy się do obozów, dali życie za Polskę, a ostatnich, o których nic nie wiadomo, wyglądają tęsknie najbliżsi.

Śpiewała, modliła się, mówiła nasza wieś śląska językiem ojców naszych, językiem polskim — chociaż to czasy zaboru pruskiego, język urzędowy niemiecki, nie przyjmował się — zostawał w granicach szkół i urzędów. Dostępu do domów rodzinnych broniły dzielnie matki, naszę Ślązaczki. Nie poprzestawały na tym — swoimi wpływami sięgały dalej, baczyły pilnie, by szkoła, do której zmuszone były posyłać swoje dzieci, nie przeinaczyła dusz dziecięcych w kierunku obcych wierzeń i zwyczajów.

Jak to robiły? — Stwarzały atmosferę polskości, w której wszystko tchnęło duchem polskim.

Ot pamiętam, jak dzieckiem będąc siadywałam obok matki, która zajęta jakimś naprawianiem, śpiewała hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła". Nauczyła mnie hymnu naszego, ale obok tego przykazała, by przy ludziach cudzych nie śpiewać."

Siostrze — którą nauczycielka wyróżniła, każąc wygłosić wiersz na urodziny cesarza, matka nie pozwoliła wiersza wygłaszać. Dzisiaj jeszcze słyszę głos matki „ty tego wiersza nie powiesz, tyś Polka, niech dzieci niemieckie mówią".

W świadomościach naszych dziecięcych pod wpływem tego rodzaju powiedzień rodziło się poczucie odrębności narodowej.

Wprowadzone przez szkołę w świat liczb, biegłej i sprawniej liczyłyśmy po niemiecku, skoro jednak matka zauważyła, iż przy zajęciach czy też zabawach liczymy po niemiecku, zakazywała to, każąc nam liczyć po polsku.

Nie tylko nakazami i zakazami wprowadzała w nasz dom ducha polskiego, obok tego pielęgnowała zwyczaje i co najważniejsze, zdobiła dom nasz obrazami z dziejów Polski.

W pokoju w pięknych złoconych ramach nad łóżkami rodziców, widniały „Przysięga Kościuszki na Rynku krakowskim" i „Bitwa pod Racławicami". Pytana przez nas, co te obrazy przedstawiają, opowiadała nam o nich i prowadziła do ojca celem uzupełnienia tych wiadomości.

Jednego razu, kiedym w godności człowieczej doznałam tak wielkiego upokorzenia, jakim jest kara cielesna — 4 na ręce za to, że rozmawiałam podczas przerwy w szkole po polsku — to matka potrafiła swoimi słowami ukoić ból i pamiętam jak pod działaniem jej dobrych rąk, bunt na skutek doznanej krzywdy, przeradzał się w chęć zniesienia czasów niewoli i pragnienie doczekania innych czasów.

Wielkim wydarzeniem dla nas dzieci, była zapowiedź wyjazdu do Krakowa, do Polski. Wyprawiła nas matka tj. siostrę, mnie i synka od sąsiadów pod opieką dziadka do Krakowa. Dojechaliśmy końmi do Strumienia, na ce[illegible] stronę, a po tym koleją przez Chybie, Dziedzice do Krakowa, gdzie Polska była wszędzie w przeciwieństwie do naszych warunków wśród których nie mogła wyjść poza nasz dom, kościół i znajomych.

Wszystko było wspaniałe dla nas — dziwiliśmy się tylko, że my w Polsce nie wszystko co do nas mówią rozumiemy, no i że nasze powiedzenia są powodem śmiechu. Było to dla nas bolesne.

Trzy dni oprowadzał nas dziadek po Krakowie. Po powrocie do domu opowiadaniom nie było końca — i Wawel i Sukiennice i Zmartwychwstańcy (ta nazwa szczególnie utkwiła mi w pamięci) i wiele, wiele innych rzeczy no i dla dziecka najważniejsza, szeregi wozów z truskawkami na drodze z Mogiły do Krakowa bo i tam nas dziadek zaprowadził.

Polska przyszła — dążenia naszych babek, matek, ich wytrwała praca, doprowadziły do Polski. A my ich wnuczki, córki, znalazłszy się w polskiej rzeczywistości nad czym będziemy pracowały, do czego dążyć?

Otóż nasze zadanie inne — nasze zadanie kierować wszystkie prace, wszystki wysiłki ku temu, by Polska była taką, o jakiej marzyliśmy, do jakiej tęskniliśmy.

A gdyby, czego nie daj Boże, nachodziły nas chwile zniechęcenia, oglądnijmy się za siebie, popatrzmy na matki nasze i z ich poczynań spłynie na nas siła wytrwania na posterunku.

Zającówna Maria

Z ruchu organizacyjnego

Życie polityczne w Przeworskim

Dnia 28 kwietnia 1946 odbył się w Przeworsku walny zjazd PSL przy udziale 477 delegatów reprezentujących 45 kół gromadzkich 5 Zarządów Gminnych i Zarząd Powiatowy. Prócz delegatów w zjeździe wzięło dział około 700 członków PSL w charakterze gości. Sala »Sokoła« w Przeworsku nie mogła pomieścić wszystkich przybyłych.

Referat ideowo polityczny, który wygłosił delegat Okręgu mgr. *Kaleta*, głęboki w treści, wywarł na obecnych bardzo duże wrażenie, za co też zebrani darzyli referenta burzliwymi oklaskami.

Zjazd obradował w nastroju podniosłym i wszystkie uchwały przeszły jednomyślnie.

Prezesem został wybrany Dr. *Mularek* ze Spółdzielni Zdrowia w Markowej.

W jednej z rezolucji, walny zjazd *polecił zwrócić się do właściwych władz o uzyskanie zezwolenia na ekshumację zwłok śp. Władysława Kojdra* zamordowanego w dniu 17 września 1945 przez niewykrytych przez władze sprawców i zorganizowania uroczystości pogrzebowych.

Walny zjazd solidaryzuje się całkowicie z taktyką NKW PSL, odnośnie do spraw polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Walny zjazd najkategoryczniej potępia wszelkie mordy bratobójcze.

Wezwano również wszystkich chłopów w powiecie do subskrybowania Pożyczki Odbudowy Kraju.

—::—

Zebranie działaczy PSL we Wrocławiu

W dniu 8 maja br. odbyło się we *Wrocławiu* zebranie działaczy z terenu miasta, w którym wzięło udział przeszło 250 uczestników. W zebraniu wziął udział przedstawiciel NKW PSL p. *Bryja*, który wygłosił referat na temat: „Uwagi i spostrzeżenia z X. sesji Krajowej Rady Narodowej".

Na zebraniu manifestowano na cześć PSL i jego prezesa Mikołajczyka.

Potępienie pewnych metod

Na dzień 5 maja br. zwołane zostało zgromadzenie publiczne Koła PSL do Zatora. Mimo braku zakazu ze strony starostwa w Wadowicach, wójt gminy Zator członek PPR, oświadczył, że użyczy sali tylko na zebranie członków, odmawiając jej na zgromadzenie publiczne.

Wobec takiego stanowiska, odbyło się tylko zebranie członkowskie, na którym przemówienie wygłosił członek Zarządu Okręg. Edward Kaleta. — W odpowiedniej rezolucji potępiono metody stosowane na ostatnim zjeździe Samopomocy Chłopskiej w Warszawie.

—::—

Z Podhala

W ostatnich czasach odbyły się zebrania organizacyjne PSL w Dzianiszu, Witowie, Chochołowie, w Cichem — Miętustwo i w Cichem — Górnym. Na zebraniach tych przemawiał p. Józef Hachlica z Krakowa.

Na zebraniu w Cichem rzucono myśl założenia Niedzielnego Uniwersytetu Ludowego. Do współpracy przystąpili: miejscowy kierownik szkoły Jan Podolski, dr. Franciszek Ciszek, Michał Cisoń, oraz absolwent szkoły rol. Jan Figus.

—::—

WALNY ZJAZD POWIATOWY W KRAKOWIE

odbędzie się w niedzielę *dnia 2 czerwca* 1946 r. o godz. 9-tej w sali restauracji *»Pod Ciecha« przy ul. Starowiślnej Nr. 16*, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Ukonstytuowanie prezydium zjazdu.
3. Sprawozdanie ustępującego Zarządu.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Dyskusja nad sprawozdaniami.
6. Wybór Komisji Matki.
7. Referat polityczny.
8. Dyskusja nad referatem politycznym.
9. Wybór nowych władz, oraz delegatów na Zjazd Okręgowy.
10. Wolne wnioski i interpelacje.

Karty wstępu dla delegatów i gości (członków PSL) można odbierać od 21 maja br. w Sekretariacie Zarządu Powiatowego ul. Szlak 10 I p.

Listy ze wsi

Piękny czyn solidarności i miłości bliźniego

Parafia Siedliska-Bogusz, powiat Jasło, przechodziła 6-miesięczne piekło frontowe i jako taka została doszczętnie zniszczona. Gdy w zeszłym roku w styczniu, powrócili jej mieszkańcy z wysiedlenia, zastali na miejscu tylko zgliszcza i rumowiska, a pola poprzerzynane rowami, bunkrami, zaminowane.

Ludność ogarnęła czarna rozpacz, znikąd pomocy, bo to co władze przydzielały na dożywianie, nie wiele znaczyło. I tak cały rok 1945 borykaliśmy się z nędzą nie do opisania. I wówczas to jedyną deską ratunku, była żebranina. Zapukaliśmy do ofiarnych serc ludności powiatu bocheńskiego i brzeskiego. A trzeba wiedzieć, żeby udać się na żebry, to nie jeden musiał zapomnieć o swej godności gospodarza. Wszędzie byliśmy przyjmowani po przyjacielsku, jak równi z równymi, sadzani przy wspólnym stole i dzięki temu przetrwaliśmy, a dzieci nasze mają dzisiaj chleb.

Dziękujemy Wam serdecznie! Będziemy prosić Boga, by Wam nigdy chleba nie brakło, by praca Wasza wydawała podwójny plon, bo wierzymy, że zawsze podzielicie się z nieszczęśliwymi, którzy Was proszą o pomoc. Więc cała parafia Siedliska Bogusz i wszyscy członkowie PSL, tą drogą składamy Wam „serdeczne Bóg zapłać".

Jachym Kazimierz

Prezes Zarządu Gminnego PSL, Siedliska Bogusz

UWAGA PSL-owcy członkowie Pow. Spółdzielni „Praca" w Krakowie

W terminach niżej podanych odbędą się obwodowe zebrania Powszechnej Spółdzielni „Praca" w Krakowie, celem wyboru delegatów na Walne Zebranie Spółdzielni a to:

Dnia 27 maja br. godz. 18-ta w lokalu Spółdzielni przy ul. Basztowej 24. Udział biorą członkowie z ulic: Krakowskiej, Dietla, Limanowskiego, Starowiślnej. Wybór 25 delegatów. Przewodniczy p. Nowicka.

Dnia 28 maja br. godz. 18-ta w lokalu Spółdzielni przy ul. Basztowej 24. Udział biorą członkowie z ul. Krowoderskiej i Mogilskiej.

Wybór 24 delegatów. Przewodniczący p. Warchałowski.

Dnia 31 maja br. godz. 18-ta w lokalu Spółdzielni, Basztowa 24. Udział biorą członkowie z ul. Mazowieckiej, Karmelickiej, Sienkiewicza, Juliusza Lea, Kazimierza Wielkiego, Urzędniczej. Wybór 24 delegatów. Przewodniczy dr. Garbacik.

Dnia 5 czerwca br. godz. 18-ta, w lokalu Spółdzielni, Basztowa 24. Udział biorą członkowie z ul.: Czapskich, Szczepańskiej, Placu Szczepańskiego, Szewskiej i Brackiej. Wybór 24 delegatów. Przewodniczy dr. Pachoński.

Wszyscy członkowie PSL, którzy są członkami Spółdzielni „Praca" winni wziąć udział w odpowiednich zebraniach obwodowych stosownie do swego miejsca zamieszkania.

Odpowiedzi Redakcji

P. Malicka: Panno Irenko, czy pani spadła z księżyca, że chce drukować takie rzeczy.

Emte — Tarnów: Artykułu, niestety, zamieścić nie możemy.

P. A. Niemiec: Zamieszczamy tylko komunikaty organizacyjne z terenu.

P. J. Kapuściński: Odpowiedź wysłaliśmy pocztą.

P. K. Ernest: O materiały, a zwłaszcza korespondencje terenowe, prosimy, z tym jednak, że przy małej objętości pisma i przewadze spraw politycznych i organizacyjnych nie wszystko możemy szybko ogłaszać.

P. J. Szkarłat: O stosunku naszym do referendum zadecyduje Rada Naczelna PSL.

P. R. Palian: Nie możemy zaręczyć czy da się coś zamieścić ale prosimy o przysyłanie wszystkiego.

NA DZIEŃ „ŚWIĘTA LUDOWEGO" „PIAST"

ukaże się w dniu 5 czerwca br

Wszystkich PT. Komisantów prosimy o wczesne nadesłanie nam zapotrzebowania na powyższy numer.

PT. Firmy i Biura ogłoszeń zawiadamiamy, że ogłoszenia do tego numeru z uwagi na specjalny dział ogłoszeń, przyjmujemy najdalej do dnia 3 czerwca 1946.

Z wydawnictw

MARIAN RUTH BUCZKOWSKI „Warszawski dowcip w walce". Nakład Gebethnera i Wolffa. — Warszawa 1946. 63 str. z ilustracjami

Książka ta odtwarza atmosferę ulicy warszawskiej, której postawa wobec okupanta wyrażała się w kpinie i pogardzie. Zilustrowanie tej postawy szeregiem dowcipów, pokazuje jaką rolę w przetrzymaniu oraz zwalczaniu hitlerowskiego terroru odegrał niezawodny humor Warszawy.

Książkę wydaną bardzo starannie ożywia 10 ilustracyj Leopolda Buczkowskiego oraz rysunek Ant. Uniechowskiego.

PODZIĘKOWANIE

Panu Profesorowi Dr J. GLATZLOWI za bezinteresowne przeprowadzenie ciężkiej operacji.

Panom Dr A. GERHARDOWI i Dr W. JURZE z Krakowa,

za bezinteresowną pomoc przy operacji.

Panu Dr W. PORANIEWSKIEMU z Bielska, za bezinteresowne leczenie mnie, gdy byłem ciężko ranny w oddziale Batalionów Chłopskich — w pełni zrozumienia, że wymienieni Panowie Doktorzy, ratując mnie, narażali swe życie na niechybną śmierć z ręki okupanta — składam serdeczne podziękowanie.

SZLACHTA STEFAN

Wola Radziszowska

PODWYŻSZENIE RENT I ZAOPATRZEŃ z Z. U. S.

Na podstawie uchwały Komisarza Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, podwyższone zostały od dn. 1. III. br. o 100% wypłacane przez Zakład renty i zaopatrzenia tymczasowe, oraz dodatki do rent.

W tym samym stosunku podniesiona została stawka minimalna zapomóg pośmiertnych oraz jednorazowych odpraw dla wdów z powodu zamążpójścia.

Wypłacone rencistom zapomogi w miesiącach lutym i kwietniu br. zostały zaliczone jako podwyżka od 1 marca br. z tym, że renty od 1 maja b. r. począwszy otrzymają renciści w wysokości ustalonej powołaną uchwałą Komisarza Zakładu.

—::—

Radiofonizacja szkół średnich ogólnokształcących

Wydział Szkół Średnich ogólnokształcących Kuratorium Okr. Szk. Krak. przystąpił do radiofonizowania podległych sobie zakładów zarówno państwowych jak i prywatnych. Dyrekcje gimnazjów i liceów winny niezwłocznie porozumieć się w tej sprawie z referatem prasowo-radiowym Kuratorium, *Sienna 2 V p., codziennie* od *11—12*. Cena odbiornika lampowego wynosi 600 zł dla zakładów państwowych, oraz 3500 zł dla zakładów prywatnych. Pieniądze wpłacać należy na konto I. K. O. Nr. IV—1042.

—::—

DOBRYCH I ZDOLNYCH CHŁOPCÓW

pragnących się poświęcić stanowi duchownemu, w wieku od 13—17 lat, którzy ukończyli 7 oddziałów szkoły powszechnej lub pierwszą klasę gimnazjalną przyjmuje Małe Seminarium Ks. Ks. Misjonarzy (Pryw. Gimnazjum Męskie Zgr. Ks. Ks. Misjonarzy) w Krakowie. Do klasy trzeciej uczniowie również mogą się zgłaszać. Alumni mieszkają wszyscy w internacie Zakładu, który mieści się w gmachu gimnazjalnym. Do podania należy załączyć znaczek na odpowiedź. Wcześniejsze zgłoszenia mają pierwszeństwo. Zgłoszenia osobiste są mile widziane. Zwiedzanie Zakładu jest dozwolone.

Adres: Dyrekcja Małego Seminarium Ks. Ks Misjonarzy, Kraków, ul. Misjonarska 37.

Pamiętajcie o funduszu prasowym

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH
Oddział w Krakowie, ul. Szlak 40

poucza, że w interesie rencistów i starających się o renty, należy we wszystkich pismach, kierowanych do Zakładu, podać b. czytelnie nazwisko i imię, adres, datę i znak (numer) pisma Zakładu n nadto koniecznie o jaką rentę wzgl. inne świadczenie chodzi, a mianowicie:

1) czy o rentę z wypadku w zatrudnieniu,
2) czy o rentę inwalidzką robotniczą,
3) czy o rentę inwalidzką pracownika umysłowego.

Nie podawanie tych szczegółów utrudnia znacznie pracę, a tym samym opóźnia załatwienie sprawy i wypłatę rent.

Dyrekcja Zakładu Ubezpieczeń Społecznych
Oddział w Krakowie

Drobne ogłoszenia

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „Piast", Kraków, Basztowa 17. I. p.
Odbito czcionkami „Nowej Drukarni Dziennikowej" — Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 566-53 M—12066